

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: „Niepamięci” – tak symbolicznie nazwana wystawa Galerii Kordegarda Narodowego Centrum Kultury Kordegarda upamiętnia sześćdziesiątą rocznicę zbrodni katyńskiej. To świadectwo eksterminacji polskiej elity w kwietniu i maju tysiąc dziewięćset czterdziestego roku przez funkcjonariuszy NKWD. Z rozkazu najwyższych władz komunistycznej partii Związku Sowieckiego zamordowano wtedy około dwudziestu dwóch tysięcy Polaków – oficerów Wojska Polskiego,uczonych, a także artystów, malarzy i grafików, którym poświęcona jest wystawa w Kordegardzie. Opowie nam o niej kuratorka – Katarzyna Haber. Zapraszam. Katarzyna Oklińska.

♪ [SKRZYPCE]

LEKTOR:

„Kiedy siedemnastego września tysiąc dziewięćset trzydziestego dziewiątego roku Armia Sowiecka zdradziecko napada na Polskę do niewoli wzięte zostają, cofające się przed Niemcami oddziały Polskie. W sumie ponad czterysta pięćdziesiąt tysięcy żołnierzy.”

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Na wystawie w Kordegardzie prezentują Państwo pracę artystów, którzy byli polskimi więźniami, więzionymi w wielu łagrach sowieckich. Prace pochodzą z Muzeum Katyńskiego, Muzeum Archidiecezji i Muzeum Narodowego w Warszawie, a więc są odkrywane dopiero teraz dla zwiedzających pierwszy raz.

KATARZYNA HABER: Wszystkie prace, poza kilkoma niepublikowanymi wcześniej rysunkami Czapskiego są pokazywane premierowo.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Proszę powiedzieć jakim sposobem te prace przetrwały do dziś. Z obozów udało się je ocalić w pudełku po szachach. I to dosłownie ocalić, prawda?

KATARZYNA HABER: To zupełnie niesamowita historia, która przyznam, że była o tyle wstrząsająca, że w zasadzie każda z osób zaangażowanych w wystawę dosłownie miała dreszcze, myśląc o tej historii. Otóż faktycznie w Muzeum Katyńskim znajduję się część kolekcji Aleksandra Witliba. To była kolekcja, która trafiła do zbiorów muzeum, dzięki rodzinie Aleksandra Witliba, mieszkającej w Kanadzie. I co okazało się, że Aleksander Witlib za życia był w posiadaniu takiego pudełka szachowego, w którym przechowywał rysunki więźniów. I to były rysunki, które były tworzone w dwóch obozach. To znaczy, on wszedł w posiadanie tego

jeszcze w Kozielsku i potem tworzył tę kolekcję w Griazowcu. I tutaj prosił swoich kolegów – współwięźniów o odtworzenie portretu jego samego albo jakiejś scenki rodzajowej. Po prostu zbierał te rysunki w bardzo małych formatach, to wszystko dosłownie takie pod wymiar tego pudełka szachowego. No i ze względu na to, że Rosjanie, ta cenzura rosyjska czy funkcjonjani w obozach, mieli stosunkowo duży szacunek do szachów, nikt po prostu do tego pudełka nie zaglądał.

♪ [SKRZYPCE]

LEKTOR:

„W marcu robi się cieplej, Sowietci rozpuszczają plotki o zwolnieniach. Codziennie z obozów wychodzą kilkudziesięcioosobowe transporty. Więźniowie wyczekują nadziei, kiedy ich nazwiska znajdą się na wyczytywanych listach. Obozy do końca kwietnia pustoszeją. Rosjanie utrzymują, że jeńcy wrócili do Polski. Wśród ostatnich wywożonych znajduję się Czapski.”

KATARZYNA HABER: A z kolei drugi taki zbiór prac to są prace, które są w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej. To są prace Adama Kosowskiego, też więźnia łagrów, z tym że on akurat przeszedł przez łagry nad Peczorą. My do końca nie wiemy, jaka była jego historia. To znaczy, wiemy, że on po aresztowaniach trafił do więzienia w Charkowie, potem prawdopodobnie do więzienia w Mińsku i dostał się do łagrów nad Peczorę. Najpierw do Koźwy, potem jeszcze do kolejnego łagru. W dosyć złym stanie już wychodził z tych łagrów po amnestii. Dołączył do Armii Andersa, ponieważ był bardzo schorowany. Jego w czterdziestym drugim roku udało się przetrzymać bezpośrednio z Libanu do Londynu. I on w Londynie od czterdziestego trzeciego roku zaczął pracować nad takim cyklem łagiernym, dokumentującym życie najpierw więzienne, jakieś momenty kaźni, zupełnie makabryczne, a potem kolejne etapy tego życia w łagrze. I tutaj w osiemdziesiątym szóstym roku żona zmarłego Adama Kosowskiego złożyła taki depozyt w Muzeum Archidiecezji. To są też prace po raz pierwszy prezentowane, one przeleżały przez te wiele lat w magazynach i po raz pierwszy w tej chwili ujrzał światło dzienne.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Czyli coś absolutnie wyjątkowego. Powiedzmy jeszcze, czym charakteryzują się prace, które możemy oglądać. Jest ich kilkadziesiąt i właściwie chyba możemy stwierdzić, że niemal wszystkie są do siebie podobne pod jednym względem: uciekają od patosu i od martyrologii, jakby więźniowie chcieli uciec od tej przygnębiającej obozowej rzeczywistości.

KATARZYNA HABER: To prawda, że tutaj w przypadku wielu prac mamy do czynienia właśnie z taką ucieczką i widać, że dla artystów ta sztuka jest próbą zachowania normalności, próbą powrotu do jakiegoś normalnego świata, który pamiętają sprzed czasu łagiernego. W przypadku prac Józefa Czapskiego, Zygmunta Turkiewicza czy Stanisława Westwalewicza, rzeczywiście tak to wygląda.

♪ [SKRZYPCE]

LEKTOR:

„Z okrucichów usiłują odtworzyć losy jednostek. Czasami profesjonalnych artystów, innym razem amatorów. Nie zawsze się to udaje. O wielu więźniach, ofiarach Zbrodni Katyńskiej wciąż nic nie wiemy...”

KATARZYNA HABER: Prace Adama Kosowskiego, które powstały już po tym horrorze obozowym w Londynie, one mają wyraźny, patetyczny charakter. Przy czym to są prace, które mają niesłuchaną ekspresję, prace, które przypominają najbardziej rysunki Goi czy pracę Goi na przykład rozstrzelanie Powstańców Madryckich, gdzie mamy użycie pewnej deformacji, wręcz naiwności po to, żeby podkreślić taką horrendalną ekspresję. Prace zupełnie zaskakujące i przyznam, że emocjonalnie wstrząsające.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Na ekspozycji, bo wspominała Pani, czyje prace są pokazywane, są też przedwojenne grafiki.

KATARZYNA HABER: Tak. Zwróciliśmy się do Muzeum Narodowego w Warszawie o wypożyczenie na wystawę trzech grafik Edwarda Manteuffla. To taka zaskakująca postać, o której w tej chwili mało wiemy, a tym bardziej jest to zadziwiające, że przed wojną był to bardzo znany grafik, ilustrator, przede wszystkim ilustrator książek, magazynów ilustrowanych. Ale również twórca wystroju polskich transatlantyków. I proszę sobie wyobrazić, że ja szukając prac Manteuffla, trafiłam na no dosłownie parę drzeworytów, odbitek drzeworytniczych w Muzeum Narodowym w Warszawie. No i te, które nadawały się do publikacji, uznałam, że warto pozyskać na wystawę. One tutaj są pokazywane na wystawie wirtualnej. A równocześnie z Manteufflem jest taka wzruszająca historia, o której wspomina Czapski w swoim pamiętniku starobielskim, we wspomnieniach starobielskich. Otóż opisuje jak na Wigilię w trzydziestym dziewiątym roku Manteuffl w tajemnicy przed wszystkimi, przygotował matrycę graficzną, z której odbijał na opłatku obrazek świętej rodziny. Stąd przyznam, że warto przywołać tę sylwetkę artysty, którego prace nie zachowały się niestety z obozu. Ale równocześnie jego postać ukazuje tę niewyobrażalną stratę dla polskiej kultury.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Właśnie. I może do tego nawiązuje tytuł tej wystawy „Niepamięci”. Do tego, że niektóre prace miały nie zostać zapamiętane, miały nie przetrwać do naszych czasów.

KATARZYNA HABER: No to jest niestety ten smutny wydźwięk wystawy, gdzie faktycznie my po prostu bardzo niewiele wiemy o kilku z artystów. Chociażby dlatego, że część z nich dokonała życia na emigracji. Ale spośród tych ośmiu, których pokazujemy na wystawie wirtualnej, na pewno dosyć taką anonimową postacią jest Józef Lipiński. Przyznam, że tutaj z Lipińskim był nawet kłopot, żeby dokładnie ustalić miejsce, gdzie został zamordowany, ponieważ on się pojawiał dwukrotnie na

listach cmentarnych i katyńskich, i charkowskich. I nawet z tym był kłopot. I druga taka zupełnie anonimowa postać, to jest Franciszek Kupka, który właściwie pamięć o nim przetrwała tylko i wyłącznie w jednym obrazku, w jednym rysunku, który zresztą jest dedykowany kolejnemu anonimowemu rzeźbiarzowi. Jest napisane, że dla kolegi rzeźbiarza. My w ogóle nie wiemy, o kogo chodzi. No i tak naprawdę ten jeden, jedyny rysunek Kupki w ogóle upamiętnia tę postać. Przyznam, że bardzo emocjonująca wystawa.

♪ [SKRZYPCE]

LEKTOR:

„Czternastego sierpnia tysiąc dziewięćset czterdziestego pierwszego roku zostaje zawarty układ Sikorski-Majski. Więźniowie dołączają do Armii Polskiej Andersa. Trwają poszukiwania jeńców Starobielska, Kozielska i Ostaszkowa. Mówi się, że są przetrzymywani na Półwyspie Kolskim albo nad Peczorą. Trwa walka z czasem. Nadchodzi kolejna, bezlitosna zima. W łagrach przetrzymywane jest ponad sto tysięcy Polaków. Wielu zapomnianych nie wie, że podlega amnestii.”

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Chciałabym, żeby jeszcze Pani powiedziała coś więcej o tytule tej wystawy „Niepamięci”. To słowo wskazuje na coś, co tak jak już powiedziałam, miało nie być pamiętane, a mimo wszystko jest.

KATARZYNA HABER: Zastanawiając się nad tytułem tej wystawy, uznałam, że „Niepamięci” będą taką wielomówną i bardzo symboliczną metaforą tego, co się tam wydarzyło dlatego, że w gruncie rzeczy my przez wiele lat rzeczywiście nie pamiętaliśmy o Katyniu czy raczej nie mogliśmy pamiętać, a w zasadzie myślę, że większość z nas miała kogoś z rodziny, kto w Katyniu zginął. Jest to taki historyczny, makabryczny zresztą paradoks. Też dla mnie zupełnie wstrząsające jest to, że nawet właśnie ci, którzy przeżyli ten horror obozowy, którzy trafili na emigrację, nie są w ogóle znani jako artyści polskiej publiczności. Tak naprawdę jedyny spośród tych ośmiu, którzy zostali tutaj zaprezentowani, znany publiczności to Czapski. I też przecież cenzura komunistyczna obeszła się z nim fatalnie, bo on był skazany w zasadzie na absolutne zapomnienie, przez wiele lat w ogóle nie funkcjonował w polskiej świadomości. A to, co tutaj jest moim zdaniem wstrząsające to, że poziom artystyczny tych wszystkich prac pokazywanych na wystawie jest bardzo wyrównany. Tutaj nie ma gorszych i lepszych artystów. Każdy z nich jest bardzo rzetelną postacią, bardzo rzetelnym twórcą, artystą, który ma świetny warsztat i widać, że tutaj po prostu z jednymi historia obeszła się lepiej, właściwie z jednym, z Czapskim, a z pozostałymi historia obeszła się niezwykle okrutnie.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Na koniec chciałabym jeszcze pomówić o wyjątkowości tej wystawy z innego punktu widzenia – odbioru. Jest to ekspozycja online. To jest coś zupełnie innego dla kuratorów.

KATARZYNA HABER: Zaskakująco! [ŚMIECH] Myśmy do końca nie zdawali sobie sprawy, że to będzie jedyna forma wystawy, że nie dojdzie do analogowej ekspozycji. Zresztą ja przyznam, ja ciągle liczę na to, że będzie można pokazać tą wystawę w sposób analogowy może na jesieni w Kordegardzie. Natomiast no to była wielka nowość i duże wyzwanie. Dlatego, że chodziło tak naprawdę również o zmianę narracji. Ja jestem historykiem sztuki przyzwyczajonym do pisania przede wszystkim tekstów kuratorskich. A tutaj stanęłam przed wyzwaniem, że muszę przygotować wystawę, która będzie raczej popularyzatorska, będzie zmieniała optykę, będzie pozwalała spojrzeć na łagry z perspektywy więźniów. Zobaczyć to życie łagierne oczami tych bezpośrednich obserwatorów. No i równocześnie też chodziło o to, żeby widza nie zmęczyć, żeby przetrwał te kilkanaście minut i dotrwał do końca tej historii, która zresztą jest dosyć optymistyczna, dlatego że akurat w przypadku filmu kończy się to w zasadzie takim optymistycznym akcentem, że oni jednak wychodzą z tych łagrów, że podlegają amnestii. Wprawdzie nie wszyscy dotrą do Armii Andersa, ale jednak wielu to się uda.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Myślę, że wystawa online wspaniale wpisuje się w tytuł tej wystawy „Niepamięci”. To znaczy wystawa przetrwa prawdopodobnie jeszcze bardzo długo w Internecie i będzie pamiętana.**

KATARZYNA HABER: No tego byśmy sobie wszyscy życzyli.

♪ [SKRZYPCE]

LEKTOR:

„Stłumiwszy w sobie oddech, który troską płynie, westchnąć w ciszy za wszystkich, co prześladowani. Za tych, co uwięzieni i którzy wygnani. Za tych, co leżą teraz na deskach cierpienia z otwartymi oczami. Na nieludzkiej ziemi. Stanisław Baliński”

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie